



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

23.II.2020 - 01.III.2020

Nr 8/2020(1101)

## APOSTOŁ TRZEŹWOŚCI

Dziś, w Niedzielę Trzeźwości rozpoczynamy tydzień modlitw o trzeźwość narodu. To znakomita okazja do przypomnienia postaci Ks. Józefa Czempieła, który był duszpasterzem w rudzkiej parafii św. Józefa. Urodził się 21 września 1883 roku w Piekarach Śląskich. Już od młodości pociągała go działalność na rzecz trzeźwości, w tym postać ks. Jana Kapicy, po którego śmierci od 1930 roku faktycznie przejął odpowiedzialność za Ruch Trzeźwościowy w diecezji. Ks. biskup Ignacy Jeż, który od 1937 roku pracował w parafii prowadzonej przez bł. ks. Czempieła, w konferencji dla kapłanów w Chorzowie 4 IX 1999 r., wspominał o tym, jak wielką troską o uzależnionych robotników i ich rodziny odznaczał się ówczesny proboszcz. "Większość ich [uzależnionych] znał, a niektórych przy obchodzie kolędowym polecał nam szczególnej opiece". Ks. proboszcz Józef Czempiel, oprócz lekcji religii i samodzielnie przygotowywanych cykli katechez niedzielnych, sprawował także pieczę nad dziećmi przygotowującymi się do pierwszej Komunii Świętej i Krucjatą Eucharystyczną zbierającą dzieci na cotygodniową adorację.



Praca duszpasterska nie ograniczała się jednak do dzieci. Przy parafii działały również grupy młodzieżowe: Sodalicje Mariańskie Panien i Młodzieńców oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Młodzieży Męskiej, a także skupiające dorosłych Akcja Katolicka i Bractwo Ludzi Starszych. Ks. Józef prowadził też cykl przygotowań do sakramentu małżeństwa.

Jak wspominają księża, którzy niegdyś współpracowali z ks. Czempielem ta praca "wyraźnie oddziaływała na życie społeczne Hajduk Wielkich jako społeczności bardzo różnorodnej i wcale niejednorodnej ani wyznaniowo, ani narodowo, co wymagało od proboszcza bardzo roztropnych działań".

Ks. Czempiel dbał również o inne sfery życia parafii. Przeprowadził w czasie swej kadencji wiele prac remontowych, zorganizował komitet pomocy bezrobotnym, prowadził kino i bibliotekę parafialną, wydawał gazetę, przyczynił się też do wybudowania nowego kościoła dla wciąż rozrastającej się parafii.

Od początku roku 1940 rozpoczęły się przesłuchania ks. Czempieła. Dotyczyły głównie Jego propolskiej działalności w minionych latach. 13 kwietnia 1940

– Bardzo wiele rozumiałem tej nocy. – Dzielił się swoimi przeżyciami jeden z księży. – Rozumiałem, jak zaniedbujemy ciszę w Eucharystii, jak ją lekceważymy podczas niedzielnych mszy świętych. To wielkie zaniedbanie, które ludziom odbiera okazję do osobistej rozmowy z Jezusem, np. po komunii świętej, a wystarczy tylko wszystkich zachęcić i samemu dać przykład... Przyjmujemy Jezusa i zachowujemy się, jakby nic się nie stało... To dlatego ludzie rezygnują z częstej komunii św. Ci młodzi przede wszystkim przyjechali tutaj po ciszę....

### By patrzeć z miłością

Ludzie od zawsze żyli głęboką tęsknotą za Jezusem i chcieli Go oglądać. Dlatego od XIII w. podczas podniesienia kapłan unosi wysoko chleb i wino, aby każdy mógł zobaczyć i zamilknąć przed Tajemnicą naszej wiary. Warto właśnie w tym momencie obdarzyć Jezusa spojrzeniem pełnym wiary i miłości, bez słów, a nie chować twarzy w dłoniach. Bo modlić się, to także patrzeć z miłością, jak na ukochaną osobę. Kiedy wchodzimy do świątyni, mrugająca wieczna lampka uświadamia nam sakramentalną obecność Jezusa. Zaczynamy się modlić: wielbić, prosić, przepraszać, odmawiać np. różaniec, ale często zapominamy o tym, aby zamilknąć i posłuchać Jego głosu w ciszy, bo szczerze mówiąc, mamy z ciszą ogromny problem.

### Być tylko dla Boga

Wielokrotnie w swoich przemówieniach czy kazaniach wielką rolę ciszy i adoracji podkreślał papież Franciszek: – Tak, uczymy lud modlitwy, śpiewu i chwaleń Boga, ale czy uczymy adorowania, oddawania czci? Uczcie lud adorowania Jezusa

w milczeniu – zachęcał.

Kiedyś św. Tereska skarżyła się Jezusowi, że zamiast rozmawiać z Nim podczas adoracji, od razu zasypia w kaplicy – jedynym ciepłym miejscu w klasztorze. – Nie masz pojęcia, jak Ja się z tego cieszę – odpowiedział jej Jezus. – Wtedy nic nie mówisz i jesteś tam tylko dla Mnie! Warto to sobie wziąć do serca...

Justyna

## CIEKAWY



Co jest powodem, że obraz Matka Boża z Guadalupe określany jest mianem "nieustającego cudu"?

Z racji przekonania, że indiańskie płótno z agawy, na którym namalowano obraz, jest w stanie przetrwać najwyżej 20 lat. Po tym czasie ulega biodegradacji. Natomiast obraz pochodzi co najmniej z 1556 roku. Jest to najstarsze objawienie oficjalnie uznane przez Kościół katolicki.

## CYTAT NA DZIŚ

Ktokolwiek nie miłuje i nie czei błogosławionej Dziewicy miłością i czią szczególną,

Chrześcijaninem zgoła nie jest.

(św. Franciszek Salezy

Biskup Genewy, Doktor Kościoła)



r. został aresztowany w ramach fali aresztowań inteligencji. Niemcy zabrali go wprost z konfesjonu. Przewieziono go do Dachau, potem Mauthausen, Gusen, później znowu do Dachau. Współwięźniowie mówili o Nim: "w swej niezłomnej wierze heroicznie i z niezwykłą cierpliwością naśladował swojego Mistrza". Najprawdopodobniej 4 maja 1942 roku został przeznaczony do stracenia i zagazowany. Żegnając się z ks. Brzuską powiedział: "Zostańcie z Bogiem, pozdróćcie moich parafian, ja jadę na śmierć jeżeli taka jest wola Boża".

Duchowość Ks. Józefa poznajemy z jego listów. Bardzo wyjątkowe miejsce w jego myślach, w jego przeżywaniu obozu miało wspomnienie matki. Był z nią związany najściślej. Ona także mieszkała z nim na probostwie. Służyła radą, pomocą, na co dzień niewidoczną obecnością. To właśnie ona miała największy wpływ na jego wychowanie. Ojciec zatroskany o dom i wielodzietną rodzinę (Józef miał pięcioro rodzeństwa) często przecież był nieobecny. Z Mauthausen-Gusen pisał: "Pozdrów szczególnie Matkę, która chyba najwięcej się o mnie martwi. Powiedźcie Jej, że ja dla niej i dla wszystkich, a zwłaszcza dla parafian robię to, co mogę. Niech Wam Bóg błogosławi". Z Dachau pisał: "Cieszę się bardzo, że moja kochana Matka jest rześka i zdrowa; w czasie każdej Mszy św. tj. codziennie myślę o Niej i o Was kochane i dobre dusze, które modlicie się za mnie w Chorzwie Batorym lub gdziekolwiek indziej. Tylko tak mogę sobie wyjaśnić, że dobry Bóg powiedziałbym, w cudowny sposób mnie prowadzi i ochrania". A w innym liście: "Kochanej matce chciałbym już dzisiaj podziękować za wspaniały podarunek imieninowy, tj. za Mszę św. Jak po-

cieszający jest dla mnie fakt, że mam Matkę, która zawsze z dala myśli o swoim synu". I jeszcze fragment z 6 listopada: "Kochaną Matkę pozdrów najserdeczniej, nie powinna się martwić, a zaufać Bogu, tak jak ja".

13 czerwca 1999 roku w Warszawie Św. Jan Paweł II, wraz z 107 innymi męczennikami okresu II wojny światowej, uznał go błogosławionym.

*Adam*

(korzystałem ze strony:  
[www.swietyjosef.kalisz.pl](http://www.swietyjosef.kalisz.pl))

## 14 LUTEGO OBCHODZILIŚMY ŚWIĘTO ŚW. CYRYLA I METODEGO.

Cyryl, urodzony w Tesalonice (Saloniki), w Konstantynopolu otrzymał gruntowne wykształcenie. Wraz z bratem Metodym udał się na Morawy, aby tam głosić Ewangelię. Obaj przygotowali teksty liturgiczne w języku słowiańskim, spisując je alfabetem zwanym później cyrylicą. Cyryl zmarł 14 lutego 869 roku w Rzymie, dokąd obaj zostali wezwani, Metody zaś, otrzymawszy święcenia biskupie, udał się do Panonii (dzisiejsze Węgry), gdzie niestrudzenie głosił Ewangelię. Wiele wycierpiał od zazdrosnych przeciwników, cieszył się jednak poparciem papieży. Zmarł 6 kwietnia 885 roku w Welehradzie na Morawach.

Tak o nich mówił Św. Jan Paweł II: „Głównym ich dziełem ewangelizacyjnym była misja na Wielkich Mora-

wach, wśród ludów zamieszkujących podówczas Półwysep Bałkański i ziemie nad Dunajem, a stało się to na prośbę księcia morawskiego Rościława do cesarza i do Kościoła Konstantynopolitańskiego. Ażeby sprostać wymaganiom swej apostołskiej posługi pośród tych ludów, dokonali przekładu Ksiąg świętych na ich język dla celów liturgicznych i katechetycznych, kładąc tym samym podwaliny pod całe ich piśmiennictwo. Słusznie przeto uważani są nie tylko za apostołów Słowian, ale także za ojców kultury wśród wszystkich ludów i narodów, dla których pierwszy zapis języka słowiańskiego nie przestaje być podstawowym punktem odniesienia w dziejach ich literatury.”

Możemy Ich prosić o wstawiennictwo: Boże, Ty przez świętych braci, Cyryla i Metodego, doprowadziłeś narody słowiańskie do światła Ewangelii, otwórz nasze serca na zrozumienie Twojego słowa i uczyn z nas lud zjednoczony w wyznawaniu prawdziwej wiary. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

(korzystałem z: <https://brewiarz.pl>)

*Adam*

## BLIŻEJ TABERNAKULUM

Dopiero po latach zrozumiałem – mówił ks. Staszek na jednym ze spotkań w Collegio Bellarmino w Rzymie – dlaczego w moim domu mówiło się podniesionym głosem. Gdybyśmy obniżyli ton, musieliśmy się do siebie zbliżyć. Mówić ciszej, znaczy zmniejszyć dystans, nawią-

zać kontakt, a to jest trudne.

Być bliżej, to często zamilknąć, nie mówić i odpoczywać w czyjejś obecności. Zatrzymać czas, jak przed tabernakulum. Dobrze właśnie tak stanąć przed Jezusem, bo kiedy jesteśmy z kimś kochanym, wystarczy nam jego obecność.

### Radosny gwar we wspólnocie

Doświadczając tego młodzi ludzie, którzy wybierają się na Lednicę. Będąc tam parę lat temu, zastanawiałam się, po co tu przyjechali. Co takiego przyciąga ich tutaj, skąd decyzja oczekiwania przez kilka lub kilkanaście godzin na rozpoczęcie wspólnego świętowania? Zobaczyłam różnych ludzi: jedni zorganizowani przez swoich katechetów czy duszpasterzy, inni jakby zagubieni, w ciszy siedzący na swoim miejscu. Chodząc między sektorami, zauważałam odsypiających ciężką drogę, grających na gitarach, czy dyskutujących.

Był też taki moment, którego nie sposób było nie zauważyć i nie można go pominąć.

### Milczenie na modlitwie

Kiedy zbliżała się 22:30 i lednickie pola rozświeślały tysiące ogników zapalonych przez młodzież, ich oczom ukazała się duża monstrancja w kształcie krzyża. Na polach zaległa niesamowita cisza. Jedni na klęcząco, inni na stojąco, kryjąc twarze w dłoniach powierzali swoje życie Jezusowi. Ta lednicka cisza prowokowała do decyzji, dawała okazję, mobilizowała...

